

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Izajasza pr., Korneliusza.
Jutro Jana z D., Krasnoroda.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 3 47 zachód 8 21
Dziś wschód księżyca 10 18 zachód 10 24

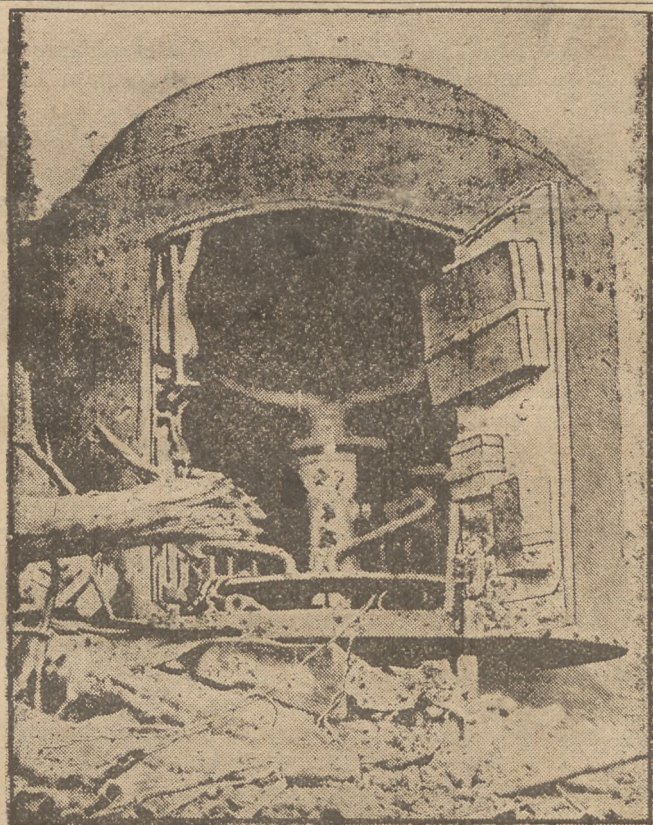
Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej”.

Ofenzywa angielsko-francuska.

(Wat.) Pisma szwajcarskie, a zwłaszcza „Bund” niedzielną poświęca ogólnemu położeniu wojennemu dłuższy artykuł, w którym znajdujemy sporo uwag, dotyczących frontu zachodniego. Autor artykułu zaznacza na wstępie, że ofenzywa angielska z natury rzeczy musiała rozpocząć się teraz, gdy położenie pod Verdunem stało się krytyczne i gdy niepowodzenie Rosyan na zachód i północ od Łucka uzależnione zostało li tylko od silnych ataków niemieckich. Ze ofenzywa angielska rozpocznie się lada chwila, było zresztą do przewidzenia po gwałtownych ostrzeliwaniach i próbach wywiadowczych. Zresztą Anglicy byli do ofenzywy tej już przygotowani i czekali tylko odnośnego rozkazu generalissimusa wojsk na froncie zachodnim, Joffrego. Aczkolwiek niema wielkich nadziei, aby walki na zachodzie miały przybrać charakter walk ruchomych a nie pozycyjnych, należy się z taką możliwością liczyć dosyć poważnie. W samym początku ujawni się ofenzywa francusko-angielska jako walka, zmierzająca do przełamania frontu niemieckiego i zużycie ku temu wszystkie techniczne środki i zastosuje wszystkie doświadczenia, zdobyte podczas dwuletniej wojny. Nie należy jednak sądzić, jakoby przełamanie frontu niemieckiego w tem lub owem miejscu mogło zmusić Niemców do opuszczenia zdobytych pozycji i do zamiany walk pozycyjnych na walki ruchome. Gdyby tak nawet być miało, to nie będzie to oznaczało bynajmniej, jakoby Niemcy mieli partję przegrać. Nie należy zapominać, że armia niemiecka ufortyfikowała poza sobą każdy cal ziemi i że będzie broniła go do ostatka. Przypuśćmy nawet, że Anglikom uda się w jednym lub drugim miejscu front niemiecki przełamać, czyż wtedy przyjdzie rzeczywiście do walk, polegających na manewrowaniu? Mogłoby to stać się li tylko wtedy, gdyby przełamanie nastąpiło w odcinku Ypres - Noyon - Verdun, i wtedy, gdyby wyłom, uczyniony w armii niemieckiej był tak wielki, że flanki i tyły niemieckie byłyby zagrożone. Jest to trudne do pomyślenia. Przełamanie frontu po dziś dzień wymaga olbrzymiego materiału i najzupełniejszego podporządkowania w przeprowadzonej akcji zaczepnej i bezwzględnej poświęcenia materiału ludzkiego. Materiału i żywej siły ludzkiej zapewne Anglikom teraz nie braknie, nie braknie im też zapewne i chęci do boju oraz przymiotów dobrego żołnierza. Należy to przypuszczać, że główne sztaby angielsko-francuskie niejednego już się nauczyły, ale czy przytem wszystkim potrafią armie angielsko-francuskie sprostać zadaniu i czy zdołają przełamać opór najzaciętszego i najniebezpieczniejszego swego przeciwnika, to pozostaje sprawą do rozstrzygnięcia. Gdyby armia francuska nie była tak silnie zaangażowana pod Verdunem i gdyby nie została tam tak poważnie osłabiona, to miałaby się bezsprzecznie sprawa ofenzywy francusko-angielskiej daleko lepiej. Zachodzi pytanie, wiele wojska, wiele sił mogą Francuzi wystawić do pomocy Anglikom. Okaze się też zresztą, czy Anglicy będą sami nacierać, czy też generał Petain, obrońca Verdunu, zacznie przeprowadzać swe kombinacje pomiędzy Noyon i Argonami, czy to w nizinie Nouvron, czy pod Soissons, czy też wreszcie w Szampanii, aby móżdż przełamać w tem miejscu front nieprzyjacielski i ulżyć wojskom broniącym Verdunu. Należy wreszcie wziąć i to pod uwagę, że Niemcy posiadają strategiczne skrzydło nad wybrzeżem belgijskiem, gdzie założono również bardzo silne fortyfikacje. Ataki od strony morza mają tylko mało zna-

ne powodzenia. Dowództwo niemieckie wykazało nad Styrem, że w krytycznej chwili znajduje dosyć sił i środków, aby pokrzyżować plany swego nieprzyjaciela, stanie się to zapewne i na froncie zachodnim, gdzie wysunięte zostaną do boju wszelkie rezerwy stojące w zapasie, rezerwy, o których liczebności nikt z sprzymierzonych niema wyobrażenia. Dowództwo niemieckie było na ofenzywę angielską przygotowane od dawna i wie, że jest to ostateczny wysiłek Francji i Anglii — że wobec tego należy oczekiwać teraz bojów najbardziej krwawych i najbardziej zaciętych z całej kampanii, jest rzeczą zrozumiałą.

Zachodnie pole walki.



Zniszczenie francuskiej wieży opancerzonej przez ogień artylerji niemieckiej.

Przeznaczenie Narodu Polskiego.

Jeden z historyków temi słowy określa owo przeznaczenie narodu, że „ma być od przyjęcia chrześcijaństwa nowym sługą krzyża, ma się przyczynić do ziszczenia królestwa Bożego na ziemi. Wartość jego zależeć będzie odtąd od tego, o ile przyczyni się do spełnienia celów chrześcijaństwa, o ile odda swe siły na usługi chrześcijańskiego postępu, który tak łatwo rozeznąć, bo czy w drobnej okazyi prywatnego życia, czy w najtrudniejszych zawiłkaniach dziejowych, jednakowo do tego wystarcza prosty katechizm.”

Że naród polski misję swą historyczną zrozumiał, o tem świadczą dzieje jego, w których najświetniejsze chwile są zarazem datami rozwoju królestwa Chrystusowego na ziemi; i nawrócenie Litwy, unia z kościołem wschodnim, odsiecz wiedeńska!

Jesteśmy świadkami przez Opatrzność Boską odnawiającą się Polski. Rozstrzygnięcie wojny wkrótce nastąpi, a podług słów błogosławionego Andrzeja Boboli „po zawarciu pokoju powstanie Polska.” Wernyhora przepowiedział wyraźnie, jak wielką będzie ta nowa Polska, następującymi słowy: „Polski kraj powstanie w dawnych granicach,” więc Polska będzie taka, jak za czasów Kazimierza Wielkiego, w wieku XIV., więc bez Litwy i Białej Rusi. Działalność swą podług przeznaczenia rozwinie na-

ród polski, aby być „posłusznym Bogu i miłować ludzkość,” i rozszerzać będzie te cnoty na cały świat, przypominając całej ludzkości, że na to jest ludzkość na ziemi, aby „służyła Bogu,” a nie sobie, aby miłować nie tylko swój naród, lecz wszystkie narody ziemi. Zwalczając zaś będzie naród polski wszelką nienawiść.

Jakich walk można się w najbliższej przyszłości spodziewać?

(Wat.) Pytanie, jakich walk należy spodziewać się w najbliższym czasie zaczęło wypełniać łamy większej części poważniejszych pism zagranicznych. Specjalny krytyk wojenny „Timesa,” Repington, pisze w sprawie tej co następuje: „Ofenzywa rosyjska trwa w Bukowinie i w Galicji w dalszym ciągu, włoskie wojsko zaczęło posuwać się naprzód i przysparza sprzymierzonym sporo dowodów po temu, że front nieprzyjacielski nie jest taki, aby nie dał się ostatecznie przełamać. Anglicy zaś... „Na całym froncie angielskim — gloszą orędzie — toczy się walka artylerji...” Oznacza to, że Anglicy pójdą nareszcie za przykładem Rosji i Włoch jednocześnie z armią francuską, operującą poza frontem pod Verdunem. Stoimy zatem w przededniu wielkich walk i wielkich wydarzeń. Niejeden z czytelników zapyta może: — czy jest to następstwem konferencji paryskiej i powyższych na niej uchwał? —

W Paryżu nie kuto w rzeczywistości żadnego specjalnego i określonego planu: zawarto tylko ciśniejsze przymierze i powiedziano sobie: Skoro wszyscy mamy jeden powód wojny, skoro wszyscy mamy jednego i tego samego nieprzyjaciela, powinniśmy mieć również i jeden front wspólny. Mając jeden front, muszą nasze czyny być złączone i o ile możliwości, jednoczesne. Akcja jednoczesna atoli może mieć miejsce tylko wtedy, gdy wszyscy będą jednakowo przysposobieni.

Tak zatem nie powiedziano w Paryżu bynajmniej, że ofenzywa wspólna ma się rozpocząć koniecznie jednocześnie, lecz wtedy tylko, gdy o ile możliwości, będzie się przygotowanym do akcji. Akcja została uzależniona od przygotowania. Ale stało się tak, że Austriacy zaatakowali Włochów, a Niemcy Francuzów pod Verdunem, wcześniej, aniżeli sprzymierzeńcy byli gotowi i przygotowani do wielkiej wspólnej i jednoczesnej ofenzywy. Wówczas postanowiono, aby przyspieszyć ofenzywę i przygotowania i zaatakować tylko tam, gdzie to przygotowanie jest możliwie dostateczne.

Wobec takiego stanu rzeczy nie należy spodziewać się, jakoby w czasie najbliższym zawrzały walki na jednym długim froncie, lecz oczekiwać raczej jeszcze walk w różnych miejscach, po których to walkach przy dostatecznym przygotowaniu się może zawrzeć walka na jednym jedynym froncie i o jednej i tej samej godzinie. Niechaj zatem nikt w najbliższej przyszłości nie łudzi się zbyt co do powodzeń sprzymierzeńców. Na powodzenia ostateczne jeszcze czas nie nadszedł. Nadszedł czas na wielkie przygotowania, skoroby zaś rzeczywistość wykazała, że to, cośmy uczynili, przechodzi nasze oczekiwania, tem lepiej dla nas. Jutro rzucimy jedną kartę, ale nie rzucimy jeszcze karty ostatniej. Możemy mieć nadzieję, że uda się nam odnieść zwycięstwo, wszakże nawet po zwycięstwie będzie droga do pokoju jeszcze bardzo daleka.

Taki rachunek sumienia może niejednemu nie podobać się, — kończy Repington — ale jest konieczny, aby uniknąć różnych nieprzyjemnych niespodzianek.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską.”

(Wat.) Mamy znów do zanotowania dłuższy artykuł, pomieszczony na łamach włoskiego „Secola” w sprawie polskiej. Autor artykułu, Arcangelo Ghialeni, wykazuje na podstawie wywodów, opartej na faktach, że Czwórporozumienie zaniedbało zupełnie Polskę i że zajmując się Belgią i Serbią, pominięło w swym programie najzupełniej sprawę polską, pozostawiając ją do załatwienia Rosyi, która o prócz znanych przyrzeczeń Mikołaja Mikołajewicza, nic dla Polski nie uczyniła i zapewne nie uczyni. W przeciwieństwie do takiego zaniedbania sprawy polskiej, uczyniły mocarstwa centralne już bardzo wiele i prawie każdy tydzień przynosi nowe niespodzianki co do ulepszeń i udogodnień, co do różnych przyzwoleń, poczynionych przez Austryę i Niemcy w zajętych obszarach polskich. Jeżeli pojawiły się nawet głosy, oskarżające Francję, iż zdradziła Polskę, to w głosach tych jest dużo słuszności, — powiada autor — Francya i Anglia mogły uczynić bardzo wiele, mogły conajmniej poprzeć przyrzeczenie Mikołaja Mikołajewicza i swjem przyrzeczeniem, tego nie uczyniły jednak. Nic dziwnego więc, że wiara Polscy zwraca się w innym kierunku, że nienawiść do państw sprzymierzonych wzrasta, że potęguje się z dniem każdym rozgoryczenie Polaków, zawiedzionych w swych nadziejach. Na wykazaniu, w jaki sposób potrafiły Austrya i Niemcy zdobyć sobie zaufanie narodu polskiego, w jaki sposób zdobywają stopnio wo uczucie serc polskich, apeluje autor artykułu do sprzymierzeńców, głównie do Włoch, Anglii i Francji, aby wypowiedziały się teraz przynajmniej, co zamierzają dać Polsce i czy oprócz przyrzeczeń Mikołaja Mikołajewicza nie dałoby się dla Polaków nic innego uczynić. Autor przewiduje, że dzisiaj przyjdzie trudniej wzbudzić w Polakach wiarę, aniżeli to można było uczynić wtedy, gdy Rosyanie znajdowali się w Warszawie, ale lepiej teraz, niż nigdy. Polska odegra w przyszłości jeszcze wielką rolę, — powiada autor, — więc będzie lepiej, nie zapominać o niej w tej ciężkiej chwili i zaskarbić sobie jej względy.

Wspomniany artykuł jest dość długi i porusza sprawę ukształtowania się przyszłego losu Polski — jest to argument, jak na czasy drażliwy, i dlatego powstrzymujemy się od powtórzenia go. Ktoby chciał artykułem „Secola” zainteresować się bliżej, znajdzie go w wydaniu z dnia 26-go czerwca.

❖ ❖

(Wat.) W „Secolo“ z dnia 29 - go czerwca czytamy co następuje:

Byłoby szaleństwem, gdybyśmy chcieli zaprzeczyć, że położenie pod Verdenem, — aczkolwiek nie jest jeszcze niebezpieczne — stało się poważne i krytyczne, specjalnie zaś, jeżeli się zważy, że walki pod Verdenem stanowią zupełnie oderwaną część bojów i nie są uzależnione już dzisiaj od reszty frontu. Wszczęta przez nieprzyjaciela przed kilku dniami ofensywa zdaje się trwać w dalszym ciągu na wschód od Mozy. Jest ona przerażająca i okropna, jak zapewnia „Petit Parisien.“ Nigdy, odkąd trwają walki pod Verdenem, nie zastosował nieprzyjaciół tak potężnych środków jak te, których używa od kilku dni. Liczba dział wszelakich kalibrów, skierowanych na pozycje francuskie, jest niezliczona. Przeciwko frontowi 5 kilometrów zaledwie ustawiono przynajmniej dziesięć dywizji. Nie podobna nawet wyobrazić sobie zaciekleści walki, jaka staczała się pomiędzy wzgórzem 321 a Bois de Chapitre...

Na razie jest trudno ustalić powodzenia nieprzyjaciela, gdyż walka wre w całej pełni w dalszym ciągu. Wszakże to można powiedzieć, że obszary rozdzielające główną linię oporną od fortyce samej, są obecnie skrócone, bardzo skrócone...

Wojska francuskie dokazywały cudów waleczności, ale pozycje ich są słabsze, aniżeli te, które zajął nieprzyjaciół, a poza tem, „jest już tu trudniej staczać walkę, — jak oświadczył jeden z generałów broniących Verdunu — z nieprzyjacielem, mając za swemi plecami rzekę.”

Jakkolwiek położenie jest poważne w Verdenie jako takim, nie trzeba tracić nadziei, gdyż nie powiedziano przecież, aby w najbliższym czasie, nie działo i nie stało się coś takiego, coby mogło powstrzymać pochód niemiecki na forte Souville i Froide-Terre. Anglicy są przecież gotowi, — jak to oświadczyli ich ministrowie i generałowie — do ataku. Czekają tylko rozkazu Joffrego. Nie zapominajmy o tem, że to dlatego, aby być przygotowanymi na wszystkie możliwości, czy też dlatego, abyśmy niejednej niespodziance nie dziwowali się zbytnie. Skoro dowódca wojsk ma jakiś plan ukryty, naten-
czas nieuchomość wojsk jego ma to samo znaczenie, co ataki innych wojsk na innych frontach.

Oredzie niemieckie z soboty.

Zachodnie pole walki: Ponawiane w licznych miejscach także nocą angielskie wypadki wywiadowcze wszędzie zostały odparte. Zabraliśmy kilkakrot-



Mapa poglądowa obojczych walk zaciętych od granicy Bukowiny
do wschodnio-południowej Galicyi pod Kołomyją.



Każdy
Czytelnik „Gazety Gdańskiej“
otrzywać może

skoro nadešle

kwit na trzeci kwartał.

Bliższe szczegóły, oraz ile nadesłać, podajemy listownie. Znaczków zatem na śpiewnik prosimy nie przysyłać, **tylko sam kwit pocztowy** z dokładnym adresem abonenta. Adres prosimy wypisać dokładnie samemu na kwicie u dołu, tam — gdzie jest miejsce.

Tylko prosimy usilnie pamiętać o napisaniu adresu, bo inaczej nie wiedzielibyśmy, kto nam kwit nadesłał.

Do nas adresować należy krótko: „Gazeta
Gdańska” — Danzig.



nie jeńców i materiały. Wypadły przygotowane silnym ogniem, ataki gazowe lub wybuchy podkopywane. Dziś rano znacznie spotęgowała się czynność bojowa po obu brzegach Somme. Na północ-wschód od Reims i na północ od Le Mesnil rozbiły się mniejsze przedsięwzięcia piechoty nieprzyjacielskiej. Na zachód od Mozy toczyły się miejscowe walki piechoty. Także na wschodnim brzegu usiłował nieprzyjaciół odebrać nam nasze stanowisko na Zimnej Ziemi, przy i w reducie Thiaumont, posyłając podobnie jak 22-go i 23-go czerwca masy do ataku. Tak samo jak wówczas donosił on na podstawie mało ważnych miejscowych powodzeń cząstkowych o odzyskaniu utwierdzeń przedwcześnie w swem orędziu urzędowem w dzisiejszej nocy. W rzeczy samej rozbił się atak jego wszędzie z najcięższymi stratami. Żołnierze jego, którzy w niektórych miejscach wpadli aż do naszych linii, zostali ujęci. Do byłej reduty mianowicie weszli tylko jeńcy. Niemieckie przedsięwzięcia patrolowe na północ od lasu pod Parroy i na zachód od Senones były skuteczne.

J. C. M. cesarz nadał porucznikowi Wintgenso-
wi, który wczoraj na południe - zachód od Chateau
Salines zestrzelił francuski dwupłatowiec, w uznaniu
znakomitych zasług w walce napowietrznej order
Pour le Merite. Ogniem działowym zestrzelono la-
tawiec nieprzyjacielski pod Bras, ogniem karabinów
maszynowych inny w okolicy reduty Thiaumont. A-
taki eskadr nieprzyjacielskich na Lille nie wyrządziły
żadnych strat wojskowych, natomiast pociągnęły za
sobą szczególnie w kościele St. Sauveur liczne ofia-
ry wśród ludności, przekraczające w zabitych i ran-
nych 50. Tak samo zabito lub raniono w miastach
Donai, Beqaume, Perenne i Nesle za pomocą ognia
francuskiego i angielskiego oraz bomb lotniczych,
licznych francuskich mieszkańców.

Wschodnie pole walki: (Grupa wojsk generała Linsingena). Na zachód od Kołków, na zachód od Sokula i pod Wiczynami wzięto pozycje rosyjskie. Na zachód i południe-zachód od Łucka toczą się pomysły dla nas walki. W jeńcach stracili Rosyanie wczoraj 15 oficerów, 1365 żołnierzy, od 16-go czerwca 26 oficerów i 3165 żołnierzy.

U armii generała hrabiego Bothmera nieprzyjacieli opłacić musiał daremnie, na południe - wschód od Tłumaczu podjęte ataki konnicy, ciężkimi stratami.

Balkańskie pole walki: Nic nowego.

Oredzie niemieckie z niedzieli.

(W. T. B.) Zachodnie pole walki: Na szerokości około 40 kilometrów rozpoczął się wczoraj przygotowany od wielu miesięcy za pomocą nieograni-

Kto swą gazetę przeczytał, niechaj ją poda dalej sąsiadowi takiemu, który nie czyta „Gazety Gdańskiej”. Przez to przyczyni się do rozszerzenia oświaty i zarazem zachęci sąsiada do zapisania sobie pisma naszego, który dlatego jej nie czyta, że jej nie zna. Dajcie mu zatem poznać „Gazetę Gdańską” a przysłużycie się nie tylko jemu, ale i pismu, które przez to zyska coraz więcej czytelników.



czonych środków wielki angielsko - francuski atak masowy. Po siedmiodniowym silnem przygotowaniu artyleryjskiem i gazowem po obu brzegach rzeki Somme oraz rzeczki Ancere pod Sommecourt aż do okolicy La Baselle nieprzyjaciel nie miał znacniejszych postępów, poniósł zaś bardzo ciężkie straty. Natomiast powiodło mu się wtargnąć w niektórych miejscach do przednich linii obu do Somme dotyczących odcinków dywizyjnych, tak, iż woleliśmy dywizye te cofnąć ze zniszczonych zupełnie rowów przednich do położonych między pierwszą i drugą linią pozycji. Wbudowany w pierwszej linii, zresztą zniszczony materyał jak zwykle w podobnych przypadkach, jest stracony. W związku z tą wielką akcją bojową pozostały liczne napady ogniewe artylerji oraz kilkakrotnie mniejsze przedsięwzięcia ofenzywne na frontach i także na zachód i na południe - wschód od Tahure, które wszędzie się rozbiły. Na lewym brzegu Mozy wzięto przy wzgórzu 304, francuskie części rowów i odparto francuski atak za pomocą granatów ręcznych. Na wschód od Mozy nieprzyjaciel za pomocą nowych znacznych sił wczoraj kilkakrotnie i także dzisiaj rano atakował niemieckie linie na wzgórzu Zimna Ziemia szczególnie przy reducie Thiaumont i musiał w ogniu zaporowym cofnąć się z wielkimi stratami.

Lotnictwo nieprzyjacielskie rozwinęło ożywioną działalność. Eskadry nasze zmusiły nieprzyjaciela w wielu miejscach do walki i zadały mu ciężkie straty. Zestrzelono, przeważnie w okolicy zaatakowanego frontu i na obszarze Mozy, 15 latawców nieprzyjacielskich, w tem, 8 angielskich, 3 francuskie w naszych liniach. Nadporucznik baron v. Althaus zestrzelił swego 7-go przeciwnika. Nie straciliśmy żadnego latawca, chociaż niektórzy piloci albo obserwatorzy zostali ranni.

Wschodnie pole walki: (Grupa wojsk generała v. Linsingen). Atak postępował. Liczba jeńców wzrosła o 7 oficerów, 1410 żołnierzy. W rozmaitych miejscach odparto z łatwością nieprzyjacielskie przeciwności.

(Armia generała hrabiego Bothmera). Wojska niemieckie i austro-węgierskie wzięły szturmem wzięte niedawno temu przez Rosyan wzgórza pod Worobjówka, na północno-zachód od Tarnopola, i wzięły nieprzyjacielowi w jeńcach 7 oficerów, 892 żołnierzy, w zdobyczy 7 karabinów maszynowych, 2 miotacze min.

Balkańskie pole walki: Nic nowego.
Urzędowo donoszą: W orędziu wojennem z 1-go lipca zaszła pomyłka. W części: Grupa wojsk generała v. Linsingena ma być: Od 26-go zatem, nie od 16-go czerwca, 26 oficerów, 3165 żołnierzy.

Oredzie niemieckie z poniedziałku.

Zachodnie pole walki: Ataki angielsko-francuskie po obu stronach rzeki Somme na ogół na północy od rzeki nie przyniosły żadnych postępów. Nieprzyjaciół poniosł tutaj nadzwyczaj wielkie krwawe straty. Na południe od rzeki w nocy wygłębiliśmy dywizję cofniętą wczoraj na pozycję zaporową, na drugą pozycję.

Działalność bojowa na frontach armii niezaatakowanych pozostała ta sama.

Na zachód od Mozy próby Francuzów odebrania nam kawałów rowów wziętych im nad wyżyną 304, doprowadziły do mniejszych walk piechoty. Na wschód od Mozy nieprzyjacieli wyczerpywał się dalej bezskutecznymi atakami na fort Thiaumont i wyżynę Zimna Ziemia; podczas jednego ataku wtargnął przejściowo w nasz przedni rów w odległości około 600 metrów na południowy zachód od fortu, lecz został natychmiast wyrzucony. Na południowy wschód od fortu Vaux „wysoka bateria Damloup” od dzisiejszej nocy znajduje się w naszym ręku; wzięliśmy tam 100 jeńców i kilka karabinów maszynowych.

Odparliśmy łatwo oddziały francuskie, nacierające na pozycje niemieckie w lesie Księżym (na północny zachód od Pont a Mousson).

W wczorajszych rozlicznych walkach napowietrznych zestrzelono sześciu lotników nieprzyja-

cielskich, z których czterech spadło w nasze linie. Podporucznik Mulzer ubezwładnił przytem siódmego, a podporucznik Parschau szóstego przeciwnika. Przy pomocy ognia artyleryjskiego zestrzeliliśmy nieprzyjacielski dwupłatowiec nad Donai, drugi zaś przedwczo-raj na wschód od Peroyse (na froncie Izer-ry). Lotnicy nasi zestrzelili francuskie balony obser- wacyjne w okolicy Verdun.

Wschodnie pole walki: Rosyjskie torpedowce i liniowiec „Sława” ostrzeliwały bezskutecznie wy- brzeże kurlandzkie na wschód od Raggasem. Nasze baterie wybrzeżne sięgnęły je skutecznie a nasze e- skadry lotnicze wykonały atak. „Sławę” ugodzono.

W wielu miejscach armii generał - feldmarszałka Hindenburga nieprzyjaciół spotęgował swój ogień i podjął szereg wypadów, które jedynie pod Minkami (na północ od Smorgoni) doprowadziły do walki w naszych liniach, z których przeciwnika natychmiast wyrzucono z utratą 243 jeńców i wielkich krwawych strat.

(Grupa wojsk marszałka księcia Leopolda ba- warskiego). Rosyjanie zaatakowali na północ-wschód i na wschód od Horodyszcz oraz po obu stronach toru kolejowego Baranowicze - Snow po kilkogo- dzinnem przygotowaniu ogniem. Przeciw oddzia- łom, które na północno - wschód od Horodyszcz wtargnęły, przeciwatak postępuje. Poza tem zmu- szono do odwrotu nieprzyjaciela, który pozostawił wielu zabitych i rannych.

(Grupa wojsk generała v. Linsingena). Silne ro- syjskie przeciwataki na północ i na południe - zachód od Łucka nie zdołały powstrzymać naszych postę- pów. Wielkie ataki kawalerji złamały się marnie. Liczba jeńców urosła o mniejwięcej 1800.

(Armia generała hrabiego Bothmera). Na połu- dnie - wschód od Tłumacza wojska nasze biją się szcześnie.

Bałkańskie pole walki: Położenie niezmienione.

Anglia zaciąga coraz więcej wojska.

(Wat.) Jak wiadomo, zaczęło w Anglii obowią- zywać od 24-go czerwca nowe prawo obowiązko- wej służby wojskowej. Zastosowanie prawa tego rozpoczęło się w Anglii w całej rozciągłości. Dzień po dniu odbywają się asenterunki, dzień po dniu na- stępuje zaciąganie popisowych do nowych, specyal- nie zbudowanych koszar.

Wznowienie w Rumunii agitacji za wojną i przeciw wojnie.

(Wat.) W ubiegłą niedzielę odbyło się w sto- licy Rumunii kilka manifestacji po części za wojną, po części przeciwko wojnie. Na wiecach wojennych przemawiali znani powszechnie interweniści Take Jonescu i Filipescu, którym nie udało się jednak zgromadzić naokoło siebie większej ilości zwolenni- ków. To też manifestacja ich nie odniosła pożąda- nego skutku i nie osiągnęła oczekiwanych z góry rozmiarów. Natomiast znaczne rozmiary przybrała przeciwwojenna manifestacja socjalistów bukaresz- teńskich, którzy odrzucają możebność prowadzenia przez Rumunię wojny, od której obawiają się po- wszechnej drożyzny w kraju. Na prowincyi do ma- nifestacji tym razem nie doszło. (Lok. Anz.)

Poprawne zachowanie się Rumunii wobec Austrii.

(Wat.) Prasowe biuro austriackiej naczelnej ko- mendy zaznacza, że zachowanie się władz rumuń- skich wobec tych oddziałów armii austriackiej, które zmuszone zostały cofać się z obszarów bukowiń- skich na obszary Rumunii, należy oznaczyć jako naj- zupełnie poprawne. Ze strony austriackiej nie mo- żna Rumunii zarzucić nic pod tym względem. Zre- szta granicę Rumunii przekroczyła tylko część au- stryackich pułków wywiadowczych i szpizowych. (Voss. Ztg.)

Z ekonomicznych stosunków Holandyi.

(Wat.) Rząd holenderski wprowadził najwyższe ceny na wszelkie prawie środki żywności, a więc i na te, które dotychczas nie były objęte zarządze- niem najwyższych cen. Ludność kraju skarży się je- dnak, że w poszczególnych miastach cen najwyż- szych przez kupców nie dotrzymywano. Również rady miejskie zakładają masowe protesty przeciwko wprowadzeniu cen najwyższych, które są w niektó- rych miejscowościach niższe, aniżeli ceny, po jakich miasta mogły poczynić masowo zakupna. (Berl. Ta- geblatt.)

Przed zakończeniem rokowań rosyjsko - japońskich.

(Wat.) Organ półurzędowy południowej kolei mandżurskiej, dobrze zwykle poinformowany w po- dobnych sprawach, donosi — podług „Birżewija Wje- domosti” — że rokowania rosyjsko - japońskie, cią- gnące się już od dłuższego czasu, nie zostały jesz- cze co do ważniejszych punktów, uwieńczone skut- kiem pomyślnym, ale pomimo tego zakończenie ro- kowań spodziewane jest w czasie najbliższym. Wspomniany wyżej organ piotrogrodzkich kół finan- sowych wnioskuje stąd, że rokowania te zostaną po- prostu — przerwane. (Birż. Wjed.)

Wiadomości potoczne.

Na Polaków w Królestwie pragnących pomocy ofiarowali: pp. Jadwiga Półlocka w Lini zebrałe od obotników, dzierżawców, obywateli z Potęgowa i siebie 60,— mk., J. Czyżewski w Gdańsku 5,—

mk., Raciniewska w Oliwie zamiast biletów na przed- stawienie na bezdomnych 5,— mk., razem 599.30 marek. Ogółem zebraliśmy 12.599.30 mk. Dalsza o- fiarność konieczna.

Przestroga! Ze strony urzędowej otrzymujemy następującą wzmiankę: „W ostatnim czasie rozsze- rzano wielokrotnie lekkomyślne, a bezpodstawne i jak się wykazało z wywiadu na miarodajnym miejscu, pozbawione wszelkiej podstawy wieści. — Wskazu- jemy na to, że lekkomyślne rozszerzanie fałszywych pogłosek, niepokojących ludność, jest karygodne. — Przestrzegamy zatem usilnie przed rozszerzaniem ta- kich pogłosek. Obowiązkiem zaś każdego jest do- nieść bezwzględnie nazwisko plotkarza takiego wła- dzy.”

Ci, co już śpiewnik odebrali, są z niego niezwy- kłe zadowoleni. Jeden z tych Czytelników nadsy- ła nam list następujący:

„Dziękuję Szanownej Redakcyi niezwykle za ten tak wielki śpiewnik kościelny. Te kilka tro- jaków, które na niego przysłałem, wcale nie da- ły spodziewać się tak pięknego i wielkiego śpiewnika, który mieści tak dużo pieśni. Za- raz pokazałem śpiewnik sąsiadom i ci postano- wili sobie również „Gazetę Gdańską” zapisać, bo im się tak bardzo śpiewnik kościelny przy- słały przez Szanowną Redakcję spodobał. Za tak piękny i cenny podarek składam serdeczne „Bóg zapłać” i życzę, aby „Gazeta Gdańska” zy- skała jak największe koło nowych Czytelników.”

Z miłym pozdrowieniem A. Z.

K., dnia 1. 7. 16.

Kto tedy jeszcze pieniędzy na śpiewnik nie na- desłał, niechaj to zaraz uczyni. Kto zaś nie wie, i- le ma nadesłać, niechaj przysłać kwit swój i napisze na nim dokładny swój adres, a przysłemy mu list od- powiedni. Tylko prosimy adresu nie zapomnieć, bo inaczej nie wiedzielibyśmy, komu śpiewnik, albo list posłać. — Do nas adresować należy krótko: „Ga- zeta Gdańska” — Danzig.

Bezpłatne egzemplarze pism zostały rozporzą- dzeniem kanclerza zniesione. Podając powyższy na- kaz do wiadomości czytelników zwracamy im uwa- gę, że musimy zaprzestać wysyłania bezpłatnych e- gzemplarzy wszelkim dotychczasowym odbiorcom. Przekroczenia nakazu przewidują kary aż do 6 mie- sięcy więzienia względnie do 10 tysięcy marek grzy- wny.

Nakaz ten spowodowany został dalszemi prze- pisami, które wydano na tle ścisłego obliczenia ilo- ści papieru dla poszczególnych gazet.

Ustać też będą musiały liczne bezpłatne wy- syłki w pole do tych żołnierzy, którym nie stać by- ło na opłacanie przedpłaty. Tu może znajdą się prywatni ofiarodawcy, którzy poszczególnym wyda- wnictwom złożą przedpłatę na jeden lub więcej e- gzemplarzy celem umożliwienia dalszego wysyłania w pole. Odnośny sposób praktykuje od początku wojny z wielkiem powodzeniem prasa niemiecka. Każde z pism mają większą ilość takich ofiarodaw- ców, którzy opłacają wysyłkę pism do żołnierzy w polu.

Sądźmy, że wobec nakazu, uniemożliwiającego wysyłania nam bezpłatnych numerów, znajdzie się niejeden ofiarodawca, który przykład powyższy na- śladować zechce.

Wracając do samego rozporządzenia zaznaczyć chcemy, że przepisom nie podlegają tak zwane nu- mery obowiązkowe, przeznaczone dla władz, oraz egzemplarze bezpłatne dla współpracowników, lazare- tów i ochron wojskowych (Soldatenheime), którym najwyżej jeden dostarczać można egzemplarz. Tak samo dozwolone jest dostarczanie interesantom nu- merów dowodowych.

Podatek na papierosy. Z dniem 1-go lipca za- częł obowiązywać nowy podatek na papierosy. Han- dlarze tytoniu i papierosów winni swoje zapasy zgło- sić najpóźniej do 7-go lipca do ponownego ocenia.

Kto służy w pułkach syberyjskich? Pisarze nie- mieccy, zajmujący się wojną obecną i wojskowi au- stro - węgierscy, tudzież niemieccy, wychwalają je- dnoznacznie waleczność pułków syberyjskich. Wi- dząc w tem dowód wielkiej żywotności sybiraków, to jest chłopów wolnych rosyjskich, oddawna prze- siedlonych na Syberję, rozporządzających sporą ilo- ścią gruntu, dobrze się odżywiających, a więc silnych i odważnych.

Tymczasem profesor uniwersytetu lwowskiego, dr. Marceli Chłamtacz, w swojej bardzo zajmującej książce niemieckiej „Fizjognomia polityczna Lwowa podczas najścia rosyjskiego” pisze wyraźnie na pod- stawie osobiście przeprowadzonej obserwacji, że puł- ki syberyjskie, istotnie najdzielniejsze w całej armii rosyjskiej, składają się w połowie z Polaków. I tu- taj więc Polak mimowoli dowiódł, że należy do naj- lepszej rasy żołnierskiej na świecie.

W sprawie renty inwalidzkiej. Wiadomo już, że prawo od renty inwalidzkiej obniżono z 70 na 65 rok życia. Nowy ten przepis obowiązuje wstecz od 1-go stycznia bieżącego roku. Wobec tego wszy- scy, którzy ukończyli 65 rok życia, mają wlepionych dostateczną ilość znaczków, są uprawnieni do sta- wienia wniosku o rentę u odpowiedniego urzędu ubez- pieczeniowego, bez względu na to, czy są jeszcze zdolni do pracy lub nie. Przy zgłoszeniach należy dołączyć ostatnią kartę kwitową, poświadczenie ob- rachunkowe i metrykę.

100 tydzień wojny. W ubiegłym tygodniu upły- nał setni tydzień tej wojny, o której sądzono, że za-

ledwie parę miesięcy trwać będzie, a tymczasem mi- jąją miesiące i lata, a wojna trwa dalej.

Uszkodzenie żniw przez gradobicie. Gazety w ostatnich tygodniach często donosiły o wielkich szko- dach wyrządzanych przez mocne opady gradowe, zwłaszcza w Bawarii, Saksonii i Hesji. Jak z mia- rodajnej strony donoszą, istotnie na trzech wzman- kowanych przestrzeniach istotnie zaszły bardzo mo- cne gradobicia. Na szczęście rozległość uszkodzo- nych przestrzeni nie jest wielka. Gradobicie okaza- ło się nadzwyczaj mocnem. Padały ziarenka grado- we o wielkości jaja a burza w odnośnych miejscach całe żniwo zniszczyła niemal zupełnie. Miejscowe ograniczenie zmniejsza znacznie gradobicia dla żniw ogólnych. W każdym razie widoki dobrych żniw w żadnej mierze nie powinny dać powodu do większe- go zużycia zasobów istniejących.

Wojna skończy się w jesieni. Nowe proroctwo pani de Thebes. Popularna wieszczka pani de The- bes, ciesząca się ogromnem wzięciem, a co ważniej- sza i wiarą w swej ojczyźnie, zapowiada obecnie z całą stanowczością, że koniec wojny nastąpi jeszcze przed początkiem zimy. Oto jej własne słowa w tej mierze:

„Przepowiadam, że obecna wojna zakończy się jeszcze w bieżącym roku. Twierdzę także z ca- łą pewnością, że wbrew przeciwnym zapatrywaniom i opiniom wojna zakończy się w bardzo niedalekiej przyszłości, a to wtedy mianowicie, kiedy ludzie naj- mniej będą się tego spodziewali i w sposób najmniej oczekiwany przez cały świat. Nie przyjdzie już wca- le do nowej kampanii zimowej... jeszcze raz... Ma- ła, nieznaczne prawie niezrozumiałe wydarzenie za- kończy ją!... Ziarno psianki zmusi działa i kara- biny na obu frontach do milczenia!

Sierakowice. W gazetach niemieckich opisuje pewien urzędnik z Kartuz, że handlarze skupuje w Sierakowicach jaja i wysyłają je wagonami do Ber- lina, stąd jaj u nas brak. Handlarze berlińscy chwa- lili się podobno, że na jednym wagonie zarobili 8000 marek. Czyż koła miarodajne spokojnie temu się przypatrują?

Starogard. Wykazuje się, że mężczyzna, który usiłował zastrzelić w Samlinie dziewczynę, jest zo- naty i nazywa się Oton Scheel. Jest on z zawodu palaczem a dziewczyna jest córką sołtysia Z. z Hu- ty. Oboje przyrzekli sobie małżeństwo, lecz gdy dziewczyna dowiedziała się, że Scheel jest zony, robiła mu z tego powodu wymówki; wobec tego po- stanowił zgładzić ją i siebie ze świata. Zdaje się, że dziewczyna wyleczy się z otrzymanych ran. Sch. osadzono we więzieniu.

Labiewo. W zeszłą środę szalała w tutejszej okolicy straszna burza. Nie obyło się także bez gro- mów. W Krokowie pracowała na łące gospodarza Hoffmanna służąca Luiza Gąsior. Rażona gromem, padła na miejscu bez życia. Inna kobieta, pracują- ca w pobliżu była wprawdzie ogłuszona, ale wkrót- ce zyskała przytomność, nie odniósłszy żadnej szko- dy na ciele. W innej miejscowości uderzył grom w zabudowania gospodarza i karczmarza Kleina, wsku- tek czego spłonął dom mieszkalny i stajnia.

Świecie. W Czersku spaliły się dom mieszkal- ny i stajnia właściciela Hedricha. Przyczyna ognia nie wiadoma.

Bytów. Bertę Schulz, żonę maszynisty z Byto- wa, skazała izba karna w Słupsku za obcowanie z jeńcami rosyjskimi na półtora roku domu karnego, 100 marek kary pieniężnej i 5 lat utraty praw hono- rowych, jako też oddanie ją pod dozór policyjny. Córkę jej, która również obcowała z jeńcami, skaza- no na sześć miesięcy więzienia.

Polcyno. Leśniczy Hartwig napotkał w lesie 4 jeńców rosyjskich, chcących ratować się ucieczką. Na wezwanie leśniczego dwóch stanęło, a dwóch in- nych urządziło drapakę. Używszy tedy leśniczy bro- ni palnej, trafił jednego w nogę, a drugiego ranił tak mocno, że zmarł w drodze do szpitala.

Toruń. Pomimo korzystnego stanu wody żegluga na Wiśle w tym roku jakoś nie może się rozwi- nąć. W przystani znajduje się już od kilku miesięcy około 300 szkut i kilka parowców, wyczekując da- remnie frachtu. Obecnie wyładowują szkuty, z któ- rych po dwie przywiozły z Królestwa jęczmień i kar- tofle, natomiast do Królestwa wywozi się węgiel.

Poznań. Katastrofa kolejowa. Na torze kole- jowym z Poznania do Zbąszynia wykołcił się w nocy z niedzieli na poniedziałek na stacyi w Dąbrówce, pociąg towarowy podobno wskutek mylnego nastawienia zwrotnicy. Jedna maszyna wyskoczyła ze szyn zupełnie, druga pozostała na szynach trzema kołami. Niektóre wagony wyskoczywszy ze szyn, stanęły częściowo na torze, częściowo wpadły do rowu; trzy wagony są zniszczone. Czy uległ nie- szczęściu kto z personelu kolejowego, nie zdołano na razie stwierdzić. Tor był zupełnie zatarasowa- ny, tak, że pociąg osobowy wyjeżdżający z Poznania do Berlina o godzinie 4,20 rano, mógł wyruszyć do- piero o godzinie 7.

W następstwie katastrofy nie nadeszła też w poniedziałek rano poczta z Berlina.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowie- dzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

Bank ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht
w Sierakowicach (Sierakowitz)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje
depozyta

placąc odsetki 3½ i 4 %

stosownie do wypowiedzenia. Dla
dogodności deponentów mamy
konto czekowe na pocztę w
Gdańsku (Danzig) nr. 1074. Prze-
syłki pieniężne kartą płatniczą na
powyższe konto są wolne od
portory.

Zarząd.

Ks. Prob. Losiński. Makurat. Ćwikliński.

Druki dla kupców i przemysłowców!

Cyrkularze :: Listy z firmą :: Rachunki
Pocztówki :: Koperty

Wykonanie staranne.

Ceny umiarkowane.

Drukarnia „Gazety Gdańskiej” w Gdańsku

Tylko 10 fen. dziennie

odłożyć potrzeba, aby kupić sobie od czasu do
czasu jaką dobrą książkę. Kto nam poda do-
kładny swój adres, temu przyślemy darmo spis
taniach a ciekawych książek. Do nas adresować
należy krótko:

GAZETA GDAŃSKA — Danzig.

Gustownie
na
modnym papierze

wykonane

zaproszenia

uwadomienia

ślubne

dostarcza szybko
po
cenie przystępnej

Drukarnia

Gazety Gdańskiej.

Powróciłem

dr. Władysław Panecki

w Gdańsku

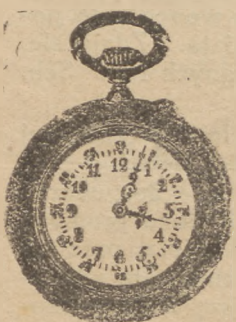
Gr. Wolbergasse 3.

CHŁOPCA lub DZIEWCZĘ

do roznoszenia gazet

przyjmie natychmiast

„GAZETA GDAŃSKA.”



Julian Lisiński

Gdańsk Breitgasse 21.

zegarmistrz i złotnik

poleca

wój dobrze zaopatrzony skład: zegary
solenne, regulatory, kukawki, budziki
zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złota
biżuteria, jako to broszki, kolozyk
pierścionki, krzyżki, łańcuszki, bransoletki itd.

Reparacye wykonuje się szybko a rzetelnie i tanio. Zamiejscowym.
oskutożnia się odwrotną pocztą. Towary wysyła.

Książki do nabożeństwa

we wielkim wyborze

dla dzieci przystępujących
do pierwszej Komunii św.

poleca

„Gazeta Gdańska”

Gdańsk—Danzig

Vorstaedtischer Graben Nr. 49.

Postbestellungsformular

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt
die Zeitung „Gazeta Gdańska” mit den Gratisbeila-
gen „Gwiazdka Niedzielną”, „Wolne Chwile” für
das III. Quartal 1916 und zahle an Abonnement
1,25 Mk. (und 24 Pf. Bestellgeld).

Dokładny adres
zamawiającego

Obige 1,25 Mk. (und 24 Pf. Bestellgeld) erhal-
ten zu haben, bescheinigt

Ucznia

oraz

chłopca lub dziewczę

do biura

poszukuje od zaraz lub później

„Gazeta Gdańska”

przy Grobli Przedmiejskiej 49 (Vorstädtischer Graben 49).

Kto szuka:

pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
dzierżawy,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów.

Kto potrzebuje:

urzędników,
rządców,
ekonomów,
pomocników,
czeladników,
kucharzy,
kucharek,
pokojówek,
służby.

Kto chce:

wynająć mieszka-
nie, kupić lub
sprzedać gościniec,
handel, gospodar-
stwo itd., pożyczyc
pieniędzy lub po-
dać cośkolwiek do
wiadomości ogółu,

najprędzej i najtaniej
uzyska to przez

ogłoszenia
w „Gazecie Gdańskiej”

najskuteczniejszym
piśmie w Gdańsku
i na Pomorzu.

Tanie centryfugi

dajemy przez cztery tygodnie

na próbę

bez przymusu zakupu.

Generalne zastęstwo

Józef Miotk, Oliwa

Dultzstrasse 5, II Cr.

Antoni Topp w Gnieździe
Gnesdau b. Schwarza Kr. Putzig Wpr.

Tak wielką radość



okazują dzieci

które otrzymały od nas ówi-
czeni w polskim pisanu
Należy tylko podać dokład-
ny adres i nadesłać w znacz-
kach pocztowych 20 fen. Każ-
de dziecko powinno do nas
pisać zraz krótko pod
adrem:

GAZETA GDAŃSKA
Danzig.

Koperty

poleca

„Gazeta Gdańska”.

Krowiarz z dojem,
chłop do świń, robotni-
cy i fernali z szarwarkiem

potrzebni

od św. Marcina 1916 roku.

Probostwo Boleszyn,
Kr. Strassburg

Makulaturę

(stare gazety)

po 8 mk. za centnar oddaje

„Gazeta Gdańska”.

Podeszwy ze skóry sztucznej i gumy

bardzo mocne i łatwe do przybicia, para 1,75, 2,25, 2,75 mk.

Korki gumowe i narożniki tanio
i w wielkim wyborze.

Wysła się parę na próbę za nadesłaniem pie-
niędzy, zaliczka 25 fen. więcej.

Poszukuje się agentów.

Olszański & Co. Poznań, ul. Karola 25.

STARY OŁÓW

— kupuje —

i płaci po 55 fen. za kilo

przyjmując nawet

mniejsze ilości

Drukarnia „Gazety Gdańskiej”

Grobła Przedmiejska 49 (Vorstädtischer Graben).

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
Puoku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i płaci od depozytów

3% bez wypowiedzenia

3½ % z ¼ rocznem wypowiedzeniem

4% z ½ „

Lokal kasy, w domu p. Adolpha otwarty w każdą środę
sobotę od godzinie 9—12 przed południem.

Zarząd:

B. Adolph.

Stan. Nowak.

M. Lorkowski.

Ks. B. Witkowski, kurator.

Książki kaszubskie!

O Panu Czorlińskim
co do Pucka po sece jachol

na papierze kredowym 2,50 mk.

na papierze zwykłym 2,— „

Jak w Koscierznie koscelnego obrele 75 „

Jasiek z Knieji 25 „

Kaszuba pod Widnem 25 „

Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu 90 „

Zarys ogólnej pisowni i składni pomorsko-
kaszubskiej 1,— „

Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem gotówki
lub pobraniem pocztowem (Nachnahme).

Na porto i opakowanie liczyć należy od każdej
marki 10 fen., zaliczka 20 fen. więcej.

Adres nasz:

Gazeta Gdańska — Danzig.